Nr. 32. w Sobotę dnia 7. Lutego 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Triest, 5. Lutego. — Przybyli tu dziś na parowcu z Lewanty reprezentanci Prus i Austryi na konferencyach dunajowych. Tymże parowcem odbieramy wiadomości z Konstantynopola dochodzące do dnia 30. m. p. Według nich odesłano do Londynu firman sułtański potwierdzający budowanie kolei żelaznéj nad Eufratem. Zamianowany przez sułtana gubernatorem delty dunajowéj Omer[bej wyjechał do ujścia dunajowego i zebrał z sobą załogi przeznaczone na wyspy Wężowe i ujście Suliny. — Wzięcie Heratu wywarło pomyślne wrażenie dla Persyi na umysłach Turkomanów. Khan Chiwy wysłał poselstwo do Szacha, które mu oświadczy uległość swojego pana.

Z Aten donoszą, że król Max bawarski jest tam spodziewany.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 5. Lutego. — Dzisiejszy Monitor mówi: Rząd cesarski starał się w sprawie wschodniéj o polepszenie ogólnych interesów i losu chrześcian w Turcyi. Szczególniejszém jest położenie chrześcian w Księstwach Naddunajskich. Dywany przez zmianę organizacyi obudzą niechęć. W zmianach tych pierwsze zajmuje miejsce połączenie Multan z Wołoszczyzną. Francya przy różnych okolicznościach była od samego początku za połączeniem, stała przy swojém zdaniu i niewątpi, że Turcya uzna pożyteczność tego połączenia. — 3 $\frac{0}{0}$ renta na bulewarach 68 fr. 17½ cent.

— Feruk Khan oczekuje nowych instrukcyi do układów.

— Komisya dunajowa postanowiła rozpocząć swoje prace od uregulowania żeglugi na ujściu św. Jerzego.

— Dr. Kern został zawierzytelniony przy dworze francuskim jako pełnomocnik szwajcarski w miejsce Barmana.

— Hr. Morny niewróci do Paryża i pozostanie przez przeciąg zimy w Petersburgu.

— Wiadomości z Neapolu nieprzynoszą pociechy.

Genua, 31. Stycznia. — Król w powrocie z Nicei zabawił tu przez 1½ godziny i udał się pociągiem nadzwyczajnym na kolei żelaznéj do Turynu.

Berlin, 6. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać nadleśniczemu Koch w Kujan powiecie Flatow order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy, elekt. heskiemu tajnemu nadradzcy finasowemu Wiederhold w Kaslu order orła czerwonego trzeciéj klasy, ces. francuskiemu konsulowi w Edinburgu de Bruant i radzcy rej. i budowniczemu Weishaupt w Berlinie, order orła czerwonego 4 kl., tudzież leśniczemu Kriger w Kreatzburger Hütte powiecie opolskim i faktorowi Schweter w Iserlohnie, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 5. Lutego. — Najświeższe wiadomości. Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych przyjęto na poprzednich posiedzeniach roztrząsane projekta względem niedozwolonego udzielania kredytu małoletnim i zmiany §, 198. i następnych w cz. II. tit. 5. pow. prawa krajowego o niewolnikach; następnie zdała sprawę komisya rolnicza o projekcie dotyczącym prekluzyi interesentów zgłaszających się o nadanie własności na mocy regulujących się stosunków między włościanami a dziedzicami. Komisya oświadczyła się za potwierdzeniem projektu, na co także izba się zgodziła.

Potem obradowano nad projektem do prawa, dotyczącym abluicyi ciężarów rzeczowych z duchownych i szkólnych instytutów, tudzież zakładów pobożnych i miłosiernych. Zamierzono tym projektem uwolnić rzeczone instytuta od szkód jakie pociągnęło za sobą prawo abluicyjne z d. 2. Marca 1850., a mianowicie: 1) przez dalsze utrzymanie dostawy w naturze przy dostarczaniu ziarna, drzewa budulcowego i opałowego; 2) przez zamienienie za dostawy inne w naturze wedle prawa abluicyjnego na rentę pieniężną według cen targowych żytnich na ś. Marcin; 3) przez niedopuszczenie abluicyi zapłatą kapitału w przypadku ugody, za dostawy w naturze; 4) nakoniec przez ustanowienie wyższéj stopy na kapitał obliczać się mający za pierwotne opłaty pieniężne i recesami ustanowione renty pieniężne.

Po ukończeniu ogólnych rozpraw nad tym projektem, przystąpiono do rozpraw nad szczegółowemi paragrafami i przyjęto 1 i 2gi paragraf projektu.

W komisyi finansowéj odrzucono nadspodziewanie projekt do prawa względem podwyższenia podatku od soli i z tego powodu przyjść może do rozwiązania izb, jak to napomknął minister handlu.

Nawet pruska korespondencya o tem wspomina w jednym artykule, mówiąc: rozprawy po komisyach sejmowych nad projektami podatkowemi nadały stanowisku parlamentarnemu daleko groźniejszy charakter, aniżeli się spodziewano. Konstytucyjne życie na tak słabych znajduje się u nas podstawach, że podobne starcia się, jak obecne, mogą mu bardzo zaszkodzić. Obok narad po komisyach radzą także frakcye po osobnych kołach, a ztąd otwierają się widoki na rozwiązanie izb. Upowszechniło się przekonanie, że rząd znaglony tem postępowaniem, *rozwiąże po prostu izby, jeżeli większość w izbach podzieli zdanie swych komisyj, które sprzeciwia się widokom rządowym.* Nie bacząc na praktyczny już wypadek, jakiby wypłynął z odrzucenia projektów podatkowych, które rząd uznał za nieodbicie potrzebne do opędzenia wydatków, to już sama zasada podobnego postępowania, czyli koalicya przeciwnych rządowi żywiołów parlamentarnych, byłaby manifestacyą wymierzoną przeciw niemu, którą odeprzeć należy już z powodu wielkiego znaczenia owéj zasady.

Co się tyczy zewnętrznéj polityki, to z wielu stron dochodzą nas wiadomości, iż sprawa newszatelska na konferencyach paryskich ma być załatwioną. Zarazem dowiadujemy się z mowy od tronu królowéj angielskiéj, że Anglia i Francya podjęły się pośrednictwa.

O sprawie greckiéj, o któréj wczoraj napomknęliśmy, że wkrótce załatwioną zostanie, pisze le Nord: na przedatawienie Rosyi porozumiały się gabinety londyski i paryski względem oświadczenia, mocą którego wysadzona komisya nieustająca do czuwania nad użyciem sum danych przez trzy wielkie mocarstwa, postępowanie tak swoje ma miarkować, aby nieujmowało nic z godności monarszéj króla greckiego. Oświadczenie to wystarcza widokom Rosyi, ponieważ cel komisyi wyraźnie jest oznaczony. Roczne dochody Grecyi przeznaczone na umorzenie długu zaciągniętego pod gwarancyą mocarstw opiekuńczych, mają być pod okiem téj komisyi użyte na roboty publicznego pożytku.

W mowie od tronu niepotwierdziła królowa nadziei rychłego ukończenia wojny perskiéj, bo wcale niewspomniała o układach w téj mierze pokojowych.

Królestwo Polskie.

Liczba wykroczeń i przestępstw pod rozpoznanie sądu policyi poprawczéj wydz. 1go w roku zeszłym podanych, wynosiła 3793, w téj liczbie było: 1) przestępstw przeciw religii i naruszeniu ochraniających ją przepisów 57; z tych było: o bluźnierstwo i obrazę religii 3, o odwiedzenie i odstąpienie od wiary 2, o świętokradztwo 2, o krzywoprzysięztwo 50; 2) przestępstw i wykroczeń przeciw porządkowi administracyi kraju 209; z tych było: o opór przeciw rozporządzeniom rządn 170, o znieważeniu władzy lub urzędnika w czasie urzędowania 30, o przywłaszczenie sobie władzy i fałszowanie ukazów, oraz innych pism urzędowych 2, o zabór z pod zachowania urzędowego dokumentów lub rzeczy 2, o wyłamanie więzień i oswobodzenie osób z pod straży 3; 3) przestępstw i wykroczeń w rządowéj lub innéj publicznéj służbie 11; z tych było: o nieprawne postęponanie w zarządzaniu własnością z urzędu powierzoną lub jéj strzeniu 5, o fałsz w urzędowaniu 3, o branie datków lub przedajność 3; 4) przestępstw i wykroczeń przeciw przepisom dotyczącym obowiązku służby wojskowéj 4; z tych było: o umyslne zadanie sobie lub pozwolenie zadania sobie kalectwa, w celu uniknięcia służby wojskowéj 1, o ukrywanie zbiega wojskowego lub popisowego 3; 5) przestępstw i wykroczeń przeciw przepisom dotyczącym własności i dochodów skarbowych 41; z tych było: o fałszowanie i wprowadzenie fałszywéj monety 8, o fałszowanie kredytowych papierów rządowych 10; 6) przestępstw i wykroczeń przeciw publicznemu porządkowi urządzeniom politcyjnym 174; z tych było: o potwarce oskarzenie 15, o tułactwo i włóczęgostwo 12, o naruszenie przepisów o paszportach lub innych kartach pobytu 42, o grę zakazaną 10, o przestępstwo przeciw dobrym obyczajom 14, o naruszenie przepisów dotyczących jazdy do drodze żelaznéj 1; 7) przestępstw i wykroczeń przeciw przepisom dotyczącym praw stanu 1, a mianowicie: o przywłaszczenie praw stanu jakiego lub szczególnych jego godności, przywilejów itp.; 8) przestępstw przeciw życiu, zdrowiu, wolności i honorowi osób prywatnych 1416; między temi: o zabójstwo 22, o zrządzenie kalectwa 34, o umyślne opuszczenie lub podrzucenie dziecka 35, 9) przestępstw przeciw prawom familijnym 4; z tych było: o wielożeństwo 4; 10) przestępstw i wykroczeń przeciw własności osób prywatnych 1854; z tych było: o gwałtowne owładnięcie cudzéj nieruchomości 8, o podpalenie 12, o zniszczenie lub uszkodzenie cudzéj własności 6, o rozbój 1, o rabunek 6; o kradzidż pod obciążającemi okolicznoęciami 1179, o kradzież spełnioną bez obciążających okoliczności 459, o oszustwo 105, o przywłaszczenie i zatajenia cudzéj własności 72, o przestępstwa i wykroczenia w przedmicie zobowiązań 6. Co do stanu, powołania, płci i oświecenia wykrytych przestępców w powyższych sprawach, było szlachty 47, kupców 21, mieszczan 233, włościan i wyrobników 2128; płci męzkiéj 1591, żeńskiéj 537; wyższego ukształcenia 34, umiejących czytać i pisać 860, nieoświeconych 1477.

Francya.

Paryż, 2. Lutego. — Feruk Khan zaczął dziś zwiedzać osobliwości miasta.

W bibliotece cesarskiéj i w *Collège de France* przywitają go w języku perskim.

— Raporta z Neapolu są ciągle niepokojące. Listy, dochodzące tu o stanie kraju, zgadzają się na to, że nowego obawiać się należy powstania. Król zamyka się i nikogo przed siebie nie puszcza.

— Sprawę perską uważają bliską końca; mówią, że roztrzygnienie jéj złożono w ręce Feruk Khana, który w ciągu miesiąca bieżącego udać się ma do Londynu.

— Donoszą z dobrego źródła, że rząd wysłał rozkaz do Tulonu, aby tamtejsza flota wypłynęła, ma się ona puścić na wody chińskie.

— Wyprawę przeciw Kabylom zawieszono na niepewny czas dla względów ekonomicznych.

— Pan Kisselew udaje się dziś wieczór do Nizzy, i wraca, jak mówią, 18. m. b. do Paryża.

— Horace Vernet udaje się wkrótce do Nowego Jorku, dla wykończenia tam w ciągu 6—8 miesięcznego pobytu swego kilku obrazów zamówionych za 300,000 dolarów.

Kor. Cz.) Pomimo tak licznych stosunków jakie mamy z Ameryką, dopiero teraz dowiadujemy się o wystawionym pomniku w Savannah dla Kazimierza Pułaskiego dnia 8. Stycznia 1855. Komitet trudniący się tym dziełem, ogłosił przed rokiem sprawozdanie swoich czynności, [1]) i z niego to dla wiadomości wypisuję tu ciekawsze szczegóły. Pierwszą myśl uwiecznienia pamięci owego bohatyra powziętli mieszkańcy miasta Savannah, w czasie pobytu tamże jenerała Lafayetta w r. 1825. Wiadomo wszystkim, że Pułaski wszedłszy do służby wybijających się na wolność stanów amerykańskich, zaszczycony od kongresu stopniem jenerała jazdy, na czele jazdy cudzoziemskiéj, którą dowodził, uderzając na linią nieprzyjacielską pod twierdzą Savannah, poległ śmiercią walecznych dnia 11. Października 1779 r. [2]) Utworzony komitet zajął się zbieraniem składki na koszta wystawienia pomnika, i po wielu latach, kiedy w końcu zgromadzono 20,000 dolarów (100,050 fr.) wzięto się do jego wykonania. Z pierwotnych członków komitetu wszyscy prawie wymarli, wyjąwszy Wilhelma Robertsona i pułkownika Bowen, i ci przybrawszy do pomocy Ryszarda Arnolda, przywiedli do skutku dzieło przed 30 laty rozpoczęte. Poruczono 1852 r. robotę pomnika znakomitemu rzeźbiarzowi Robertowi E. Launitz z Nowego Yorku a dzień 11. Paźdz. 1853 jako 74 rocznicę zgonu Pułaskiego obrano na położenie węgielnego kamienia. Opisanie téj uroczystości zajmuje kilkanaście stronnic, bo w niéj nie zapomniano wyliczyć wszystkich oddziałów wojska i milicyi, które jéj towarzyszyły, oraz pamiątek narodowych, jakie zostały złożone w grobie. O godzinie 3. po południu, na Montery Square zebrały się wojska i władze; i tłum ludu wszelkiego stanu, a kiedy nastała chwila milczenia i ciche, pan Henryk Williams zabrał głos i przemówił w te słowa: »Zebraliśmy się tu dzisiaj, aby potwierdzić zdanie poprzednich pokoleń o charakterze jednego z bohatyrów przeszłości. Zebraliśmy się dla oddania należnego hołdu wdzięcznego poszanowania pamięci tego, który przeszło pół wieku temu, jak przelał krew swą i położył życie swoje w obronie wolności naszego kraju, a tem samem żebyśmy rzeczpospolitą oczyścili z plamy niewdzięczności, wystawując na miejscu patryotycznego poświęcenia, świadczący następnym pokoleniom, trwały pomnik jego usług i niespożytéj chwały. Poważna ceremonia, która się w obecności waszéj odbędzie, ukaże wam, iż na tych obszernych fundamentach wznieść się ma wspaniała marmurowa kolumna ku czci i pamięci rycerskich czynów, spółtowarzysza Washingtona szlachetnego a walecznego Pułaskiego....« W dalszym ciągu swéj mowy, p. Wiliams opowiadał żywot bohatyra. Poczem kapelan Aron J. Karn odmówił stósowną modlitwę, a pan Wilhelm Bowen odczytał listę przedmiotów złożonych do puszki przed zamurowaniem kamienia. W liczbie tych był pargamin zamknięty w miedzianéj skrzynce, a zawierający napis następny:

Pulaski monument
Savannah, Georgia, Chathan County
United states of America
11. October, 1853.

Po zamurowaniu kamienia, dano ognia z dział i na tem pierwsza uroczystość się skończyła. Wieczorem całe miasto było oświecone a członkowie komitetu zaprosili na wspaniałą ucztę do sali bursowéj wszystkich urzędników tak cywilnych jak i wojskowych. Z niemniejszą ceremonią nastąpiło odkrycie samego pomnika d. 8. Stycznia 1855. P. Ryszard Arnold w wymownym głosie oddał go pod straż i opiekę mera i starszych miasta Savannah. Postanowiono dzień ten na zawsze obchodzić jako narodowe święto i żeby pamięć jego zapisać w umyśle dziatek, wyprawiono dla nich ucztę na placu obok pomnika. Pomnik ten wystawiony z włoskiego marmuru ma być wysoki 55 stóp, kwadratowa jego podstawa zamknięta po czterech jéj krawędziach, przewróconemi do dołu działami; na jednéj z tablic, rzeźba wystawia Pułaskiego na koniu w chwili kiedy odbiera śmiertelną ranę, powyżéj na gzymsach napisy, nad nimi herby polskie, i kolumna w stylu doryckim pięcią wieńcami ozdobiona. Na jéj wierzchu statua wolności trzymająca w lewem ręku jéj godło a w prawem wieniec nieśmiertelny. Nie znajduję opisania pomnika w zdaniu sprawy, a tu tylko uczyniłem je z przyłączonego do broszury rysunku. Koszta wystawienia tego monumentu wynosiły 17,000 dolarów.

Długi czas niewiedziano miejsca, gdzie były złożone zwłoki Pułaskiego. Najpowszechniejsze przekonanie potwierdziło dawne podanie, że Pułaski ranny przeniesiony został od swoich spółtowarzyszy do Greenwich opodal Savannah, tam 11. Paźdz. skonał i pogrzebany na wzniosłem miejscu pod palmowem drzewem, zwanem po dziś dzień Pułaski's grave (grobem Pułaskiego). Ale była też inna wieść przechowana u mieszkańców, że jakoby Pułaski widząc się rannym, kazał siebie przenieść na okręt francuski płynący do Charlestown, a gdy na jego pokładzie dokończył życia, ciało wrzucone zostało do wody. Pułkownik Bowen, nie mogąc przypuścić, aby kapitan francuskiego okrętu, mając tylko 11 godzin żeglugi, mógł dopuścić się hańbiącego czynu rzucenia do wody zwłok takiego męża jakim był Pułaski i chcąc koniecznie prawdę wyświecić, przystąpił uroczyście do rozkopania grobu i w nim znalazł szkielet, który posłany został pod rozbiór najznakomitszych anatomów. Ci nie tylko stwierdzili, że on jest męzki, ale nadto porównania czaszki głowy z portretami Pułaskiego, zupełne znaleźli podobieństwo. Co większa w grobie palmowym odkryto zardzewiały krzyż metaliczny, godło wiary katolickiego rycerza, które nigdy go w bojach nie opuszczało. Szkielet i kości starannie zebrane do metalowéj trumny zostały wmurowane na dole pomnika, w Grudniu 1853 r.

W dzienniku Philadelphia Album 28. Paźdz. 1830, znajduję powtórzone z Augusta Chronicle a wyjęte z jakiegoś dzieła francuskiego drukowanego w r. 1790 r. »Proroctwa Pułaskiego w ostatnich chwilach jego życia«, opowiedziane przez jego towarzyszy, a może i zmyślone. Jeśli prawdziwe, to duch umierającego bohatyra przeczuwał nastanie w lat 10 wielkiéj rewolucyi francuskiéj, rolę jaką miał odegrać Lafayette, a co najdziwniejsza skojarzyć się mającą kiedyś przyjaźń Anglii i Francyi »Francuzi i Anglicy! są słowa przepowiedni, szlachetnie spółubiegający się na polu talentów i filozofii, pohamujcie na zawsze krwawe nienawiści, których skutki tak dotkliwie nieraz już czuć się dały w obu półkulach świata. Widzę, że nie długo już wam wieść spor o panowanie nad światem. Wasz przykład i potęga waszego geniuszu przyniesie wam trwalszą chwałę niż tę, jaką daje podbicie państw okolicznych, albowiem rozniéscie wszędy światło cywilizacyi, łamiąc kajdany barbarzyńskiéj ciemności.« Ostatnie słowa umierającego były o Lafayecie, któremu nawiasowo tu nadmieniam, Francya dotychczas nie wystawiła pomnika, choć tak szczodrą jest dla mniéj zasłużonych od niego. Za panowania Orleanów, stało wprawdzie popiersie na placu przed izbą deputowanych, ale że było z gipsu, więc słoty i niepogody powietrzne na wiele lat przed upadkiem Ludwika Filipa strąciły je z podstawy.

Anglia.

Londyn, 2. Lutego. — Morning Post donosi, że gabinet petersburgski zaprotestował przeciw roszczeniom, jakie Anglia w Persyi podnosi, i że Persya nie przyjęła angielskiego ultimatum.

— Ledru Rollin wedle *Revue britanique* udał się z Londynu do Stanów Zjednoczonych.

(Z kor. Cz.) Ze spraw nieco zaległych, o których powinienem już był pisać a niepisałem, jest owa okrzyczana mowa Sir Roberta Peel, którą miał w Saltley pod Birmingham, z okoliczności otwarcia muzeum tamtejszego i w niéj opisuje swą podróż do Moskwy na koronacyę. Dać jéj przekład lub jakie bądź wyobrażenie, niepodobna; nie przyda się ona jak na tutejszy horyzont i nawet tu tylko w porze odgrywania pantomin świątecznych. Jedno wyrażenie *soft sawder* z mowy Sir Roberta Peel, próbowali francuscy dziennikarze przetłomaczyć, bo i czegóżby Francuzi nie znali lub nie umieli? Lecz wystawili się tylko u Anglików na śmiech, a na co ja nie chciałbym się wystawić. Dość powiedzieć, że ów *soft sawder*, jak znajduje się w mowie powiedzianéj, a jest zastósowany do wysoko stojącéj osoby, odpowiada wiernie naszemu zamydlaniu oczu, na czem najdoskonaléj się znają w Rosyi, a czego też odprowadzając admirała Napier po Kronsztadzie, w rozmowie obficie używano. Jak zaś pocieszna musiała być cała ta podróż koronacyjna, że pominę inne rozmaite z niéj zdarzenia, możecie już ztąd wziąść miarę, kiedy wedle słów Sir Roberta Peel, jeden obiad kosztował 60 funt. szt. od osoby, a poselstwo angielskie złożone było z 40 osób razem ze służbą i kiedy za przybyciem do Moskwy samo przewiezienie Sir Roberta Peel od dworca kolei żelaznéj do hotelu karetą czworokonną, kosztowało po 100 fszt. od każdego konia. Ceny te nawet od takich magnatów, z jakich się poselstwo angielskie składało, były zbyt przesadzone, i choć nie wprawiły ich od razu w gniew, bo Anglik nie łatwo się gniewa, to nie dziw, że dodały im wesołego humoru. Sir Robert Peel też nie w *gniewie*, ale w locie najweselszego humoru pędził jakby czwałem przez Rosyę, *skreślając* co widział, co słyszał po drodze, co na koronacyi, na rewii, na polowaniu, i co na uczcie dla ludu. Pędzel jego przelotem chwytał co najwydatniejsze szczegóły i wydarzenia, i narzucając je kolorytem jaskrawego *burlesque* i uszczypliwością satyry Swista, rozśmieszał kosztem Rosyi liczne koło słuchaczów. Obleciała ta mowa dziennik w stolicy i na prowincyach, podlegając różnostronnym i niekorzystnym wykładom; lecz powszechnie podobała się niezmiernie publiczności angielskiéj. Podobały się w niéj niezawisłość zdania, otwartość i szczerość, jakich żalet lud angielski zawsze rad widzi i żąda od swych ludzi stanu. Nie tak jednak wydawało się innym, do urzędowego toku mowy nawykłym; nie odmawiali oni synowi sławnego Peela dowcipu, który on w wysokim stopniu posiada, ganili tylko brak dyskrecyi, która według ich mniemania, była potrzebną do zachowania dla członka sekretarza poselstwa i nadto członka ministeryum, bo Sir Robert Peel piastuje urząd lorda admiralicyi. Nawykli do tajemnic stanu i obwijania swych słówek w bawełnę, albo raczéj po talleyrandowsku, pokrywania w słowach myśli; poczytują mu ten jego humorystyczny opis podróży za wielkie wykroczenie i za wybryk, którego, gdyby go się dopuszczono w jakim innym kraju, mógłby wywołać protestacyę od ambasad państw, czujących się obrażonemi i znaglić rząd do wyluczenia obrażiciela ze składu ministeryum. Tylko potęga Anglii jest jego osłoną, że nikt protestować nie śmiał, bo niby nie wskórał. Z tem wszystkiem nie ręczyłbym, czy nie wywoła to w przyszłym parlamencie jakiego ataku na rząd od Dobdena, jako obrońcy pokoju i stronnika Rosyi, lub od kogo z opozycyi torysowskiéj, nie lubiącéj Sir Roberta syna, jak nie lubiła ojca za jego odszczepieństwo od torysów. Zresztą z natury swéj jako opozycya, nie omieszkiwa ona szkodzić i łatki przypinać rządowi w czem może, aby mogła rychléj miejsce jego zająć; na co jednak w obecnéj chwili wcale się nie zanosi. Sami nawet naczelnicy jéj hrabia Derby i D'Israeli nie bardzo sobie tego życzą, wyznając otwarcie, że lord Palmerston przyjął zasady zachowawcze i trafiając w ich myśl, własne ich życzenia wykonywa.

Drugą zaległą kwestyą jest brudna i dotkliwa dla nas sprawa Dra W.... w Edinburgu. Wzmiankę o niéj mieliście już od jednego z moich kolegów paryskich. Ja téj sprawy umyślnie nie dotykałem, sądząc, że może nastąpi uniewinnienie. To jednak z przykrością muszę wyznać, nie stało się. Po wysłuchaniu świadków przed sądem, pokazało się fałszerstwo testamentu po jednéj siostrze zmarłéj, a podpisanéj przez drugą na rzecz jego, który dokument jednak, został później przez nich zniszczony. Nieistnienie dokumentu, ponieważ widziany był przez prawników familii domniemanych spadkobierców po zmarłéj, a jéj synowców i ponieważ pewne sumy z téj sukcesyi już przez Dra W. były dotknięte — nie uwolniło go od wspólnictwa w szkaradnem podrobieniu

[1]) An Andress delivered on laying the corner stone of a monument to Pułaski in the City of Savannah October 11., 1853 by Henry Williams, Esq. x. x. Savannah, W. Thorne Williams 1855. 8vo str. 44.

[2]) Mylnie w żywocie K. Pułaskiego drukowanym w Warszawie, oznaczono datę jego zgonu 9. Października.

testamentu podpisanego przez pozostającą siostrę z krzywdą dla własnych jéj synowców, których według zeznania przed sądem zrobionego, obie siostry nienawidziły. Własność cała obydwóch sióstr nie wynosiła więcéj nad 3000; z niéj więc połowa podług fałszywego zapisu, miała się doktorowi W.... dostać. Po zważeniu wszelkich okoliczności towarzyszących téj sprawie i najpilniejszéj obronie przez adwokata, sąd przysięgłych jednomyślnie uznał Dra W. winnym, polecając go wszakże łaskawości sądu dla zmniejszenia kary. Kara zaś ta, wedle praw angielskich, jest kilkoletnia deportacya. — Na zapytanie sądu: dla czego i na jakim fundamencie przysięgli polecali go łaskawości? Odpowiedzieli: »Przez wzgląd na jego dobre i nienaganne postępowanie.« Jakoż obywatele Edinburga zawezwani na świadków zeznawali, że wielu ich znało Dra W.... od wielu lat, niektórzy nawet aż od roku 1839; był lekarzem w ich familiach, i nietylko jako lekarz, ale jako przyjaciel był przyjmowany w ich domach. Nigdy nie widziano go ze złéj strony, ani upatrywano w nim chciwości pieniędzy; owszem widziano w nim zawsze szlachetność, poświęcenie się i litość dla ubogich, których leczył bezpłatnie i z równą troskliwością koło nich chodził, jak koło bogatszych za wynagrodzeniem. Takim my go sami widzieliśmy. Nawet sędzia przed wydaniem wyroku wyznał, iż trudno było odmówić współczucia dla człowieka z taką reputacyą, jaką on miał, i który przez talent i pracę zrobił sobie znaczną pozycyę w towarzystwie. Wszelako wysłuchawszy zeznań świadków i oraz zważając na cały zbieg różnych okoliczności, nie mógł niewyznać, że w nim stopniami pokusa wzrastała a cnota słabła, aż w końcu przyszło do zbrodni. I nie można też tego inaczéj sobie wytłumaczyć. Człowiek, co posiadał piękny dom w stolicy szkockiéj, co miał obszerną praktykę i zniéj miał według księgi bankierskiéj, przed sądem okazanéj od roku 1855 do 1856, ni mniéj ni więcéj jak 1128 funt. szt. 15 szyl. czystego dochodu i zresztą nigdy nie szczędził datku dla biednych, ani na dobrą sprawę — jak taki człowiek mógł się połakomić na 1200 fszt. z fałszywego zapisu, bo taka była cała ta suma — to moje pojęcie jak wszystkich, co go znali, przechodzi. Sam obrońca jego przed sądem to przytoczył, chcąc na całą sprawę rzucić wątpliwość. Dr. W.... ma brata w Londynie, który jest także doktorem. Wystawić sobie można, jak bolesno to musi być bratu. Obadwa wychowani byli i otrzymali doktorskie stopnie w uniwersytecie Edinburgskim.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod dniem 28. Stycznia: Wedle gazety urzędowéj pozwoliła królowa bez opłaty cła wprowadzać z zagranicy do kraju nietylko zboże, ale i mąkę, kartofle, słomę i siano.

— Skoro królowa wróci całkiem do zdrowia, i będzie mogła oddawać się sprawom publicznym, wygotuje dekret amnestyjny dla tych, którzy z bronią w ręku walczyli przeciw prawom legitymistowskim Izabelli IIéj.

— Wiele gościńców w Andaluzyi stało się do nieprzebycia z powodu wielkiego śniegu jaki tam spadł, a w Maladze, części najłagodniejszéj Hiszpanii zamarzł oléj do oświetlania ulic przeznaczony.

— Wpływowi, jaki pozyskał w gabinecie Narvaez a z nim i członkowie konstytucyjni, przypisują, że zaniechano podróży królowéj do Andaluzyi, któréj użyć chciano w celach absolutnych.

Azya.

Proklamacyą naczelnego wodza z d. 11. Grudnia ogłoszony jest Abuszaer portem wolnym. Zasobów wojennych nie wolno tam wprowadzać, trunki rozpalające można zaprowadzać za osobnem pozwoleniem. Handel z niewolnikami jest zakazany. Obcym wolno się usadawiać. Na teraz zostaje Abuszaer pod prawem oblężenia.

— Hrabia René de Covrey założył protest w imieniu cesarza Francuzów, przeciw barbarzyńskiéj proklamacyi Yeha, wyznaczającego nagrodę na głowy cudzoziemców.

— Wedle wiadomości z 23. Stycznia z Konstantynopola, zamieszczonych w Hamburgskim Korespondencie, zamierzali Anglicy, wylądować w Bombay, aby mogli ku Behbahar zdążać. Obawiają się niespokojności w prowincyach perskich Laristan, Szyras i Ispahan.

Chiny.

Listy z Hong Kong i Kantonu 15. Grudnia datowane a zamieszczone w **Morning Post** i w innych dziennikach angielskich, opisują szczegółowo zdobycie i zburzenie przez Anglików warowni French-Folly i wypadki zaszłe w Kantonie 2., 3. i 4. Grudnia, w skutku których miało nastąpić później spalenie faktoryj europejskich przez Chińczyków a następnie bombardzowanie samegoż Kantonu przez Anglików. Chińczycy podpalili faktorye 14. Grudnia a 16. w chwili odejścia parowca poczowego, pożar trwał jeszcze. Szczegółowego jednak opisu tych ostatnich wypadków, nie znajdujemy w tych listach. Korespondenci opisują jedynie poprzednie zdarzenie do 5. Grudaia, w następujący sposób:

Dnia 2. Grudnia rozpoczęli Anglicy ogień do warowni French-Folly, z warowni Dutch-Folly, którą wprzód opanowali, lecz w tym dniu nie zmusili Chińczyków do wyjścia z tego umocnienia. Nazajutrz 3. Grudnia, Chińczycy dla sprawienia dywersyi zaczęli strzelać z murów Kantonu do warowni Dutch-Folly. Działa przeto angielskie w Dutch-Folly zwróciły ogień do murów Kantonu, ogień tak celny i szybki, iż armaty chińskie umilkły wkrótce na murach kantońskich. W ciągu tego samego dnia Anglicy burzyli domy na przedmieściu Kuntonu, przyczem tłum najętych Chińczyków musiał uprzątać gruzy z drogi. Dnia 4. ze wschodem słońca Anglicy zaczęli energicznie ostrzeliwać French-Folly, a w bombardowaniu tém wzięły udział parowce »Barracouta« uzbrojona 24ro funtowemi działami i »Eacountor« uzbrojony moździerzami 68mio funtowymi. Pod zasłoną tak silnego ognia zbliżały się do warowni mniejsze statki niosąc na swoim pokładzie żołnierzy przeznaczonych do szturmu. Chińczycy przypuścili te statki na 300 łokci, a wówczas przyjęli je gwałtownym ogniem działowym i karabinowym. Ogień ten jednak nie wstrzymał łodzi angielskich, zbliżały się one szybko, a gdy przypłynęły na kilkanaście łokci od warowni, załoga chińska uciekła zostawując Anglikom opuszczone stanowisko. Równocześnie kule angielskie zburzyły bateryą chińską zbudowaną z worków naładowanych piaskiem, na lewo bombardowanéj warowni. Anglicy zająwszy warownią French-Folly, zwrócili natychmiast znalezione w niéj działa ku stronie miasta i zaczęli kulami burzyć domy leżące między miastem a warownią,

Oddział wojsk chińskich do dwóch tysięcy ludzi liczący, ukazał się zdala przed warownią jakby w zamiarze jéj odebrania; lecz podpłynął ku nim parowiec »Barracouta« i rozpędził ich kulami. Wówczas Chińczycy w większéj jeszcze liczbie ukazali się na wyłomie murów miasta wprost naprzeciw warowni; ale bomby rzucane z dwóch 10-calowych moździerzy rozproszyły ich wkrótce. Zarazem udało się zapalić bombami wielki magazyn w samym mieście i kilka domów w pobliżu pałacu wielkorządzcy. W końcu Anglicy podminowali warownię założywszy 18 min, każda po 500 funtów prochu. O godzinie 12éj w południe wojsko angielskie wyszło z warowni, zapalono miny, i nastąpił straszny wybuch: granitowe mury 12 stóp grube pękły i wyleciały w powietrze, a stos gruzów zaległ miejsce twierdzy. O godzinie 3éj po południu całe działanie było skończone a łodzie z wojskiem wróciły do okrętów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Stycznia. — Pan Biernacki, o którym wspomnieliśmy, że wyjechał na prowincyą, aby dać się poznać swoim ziomkom w okolicach, do których zawitał, ze strony najmilszéj, najprzyjemniejszéj, bo artystycznéj w dziedzinie tonów, nawrócił do nas i dał wczoraj drugi koncert, na który ujęta pierwszym, przybyła jeszcze liczniéj publiczność. Był to wieczór czarowny. Mistrz nasz z całym spokojem duszy jemu właściwym rozpoczął koncert Mendelsohna, wiódł melodye tak cieniowane, że mimo trudności dyalogicznych w nim zawartych, każdy je rozumiał, nad pięknością ich się unosił i lubował, a kiedy w perłowych następnie odskokach potoczył pasażami, te tak ognište spadały na serca słuchaczy, iż tony, gdyby się dały ująć i upostaciować w krzemienne stopnie, dałyby ognia i całą stoczystość w górę nadół, i zdołu na górę w swoich załamach obsypałyby płomieniem żaru. Taka w nich była siła, polotność, pełność i ognistość. Za prawdę w drugim koncercie spotęgował mistrz swoją siłę i swoje uczucia tak, że je na igle czyli na punkcie kulminacyjnym swego jeniuszu postawił. Z równą wprawą i z równem mistrzostwem powtórzyły się melodye i przygrywki w drugiéj sztuce skomponowanéj przez Alarda, kompozycyi pięknéj i bardzo zrozumiałéj. Oklaski więc wciąż wtorowały wykonywaniu tych dzieł znakomitych mistrzów, po mistrzowsku na zajęcie i roskosz słuchaczy wyłożonych. O śpiewach rumońskich i mazurku samego koncercisty, już raz zdaliśmy sprawę, przeto tylko na zakończenie wspomnimy, iż pan Biernacki bardzo zdolnego przybrał sobie artystę pana Zarzyckiego, który na fortepianie dzielnie wtorował swojemu towarzyszowi, a w odrębnych kompozycyach, jako etudzie Chopina i jego mazurku mało jeszcze u nas znanym, wiele zasobu talentu okazał. Miło nam więc wspomnieć, że ta para muzykalna nietylko bardzo zajmuje miasto nasze i prowincyą, ale jeszcze chlubę przynosi imieniowi naszemu.

Koncert czwartkowy pana Biernackiego.

(Nadesłano.)

»Są rozkosze w sferze duchowéj, o jakich nieladakomu zamarzyć się godzi; są rozkosze płynące z nieba nagrodą tym, co w bolesnem cierpieniu z ciernowym wieńcem na głowie, o skalne brzegi potrącając nogą, przeboleją życie płynące niewybranym — mlekiem i miodem. Rozkoszne, cudowne cierpienia, tym zrozumiałe, co je nieraz jak Eumenii orszak odpędzali od siebie, a potem błogosławiąc znów przywoływali, gdy z nich wysączyli kroplę słodkiéj rozkoszy, co im kręgiem nadziemskim otoczyła skronie. Błogi, szczęśliwy, kto mistrzowską ręką te rozkosze wysnuje z duszy smętnych braci! Błogosławiona ta ręka, co tak zawłada sercem ludzi, że je na wskróś poruszy, najwyższe, najpiękniejsze wskazując cele.«

Tak roił sąsiad mój, może poeta, powszechnie miany za marzyciela, tonąc w fali melodyjnych tonów, co płynęły po sali z pod ręki artysty-mistrza pana Biernackiego. Nieladа to były tony, kiedy tak błogie wysnuły myśli.

I ja nie jestem entuzyastą ani admiratorem ladajakiéj gimnastyki palców, ladajakich łamanin szlachetnych członków ludzkiego ciała, podziwiałem wszakże w grze p. Biernackiego ów prawdziwie klasyczny spokój, ożywiony prawdziwem, rzetelnem natchnieniem, podziwiałem owo prawdziwe, wnętrzne przekonanie, wlane całą potęgą duszy w nieme i martwe tony, które mówiły z całą siłą, z całą prawdą do towarzystwa, które te tony przyjęło i zrozumiało.

Dzięki ci mistrzu-artysto! Nie skąp pieśni, nie skąp tonów, a śpiewaj im dopóty, dopóki ta pieśń ich nie poruszy.

Poznań dnia 5. Lutego 1857. A. St.

Rozmaite wiadomości.

— »The electric Telegraph Company« w Londynie jest tak jak i większa część zakładów angielskich na użytek publiczny przeznaczonych, prywatnem przedsiębierstwem, na które rząd najmniejszego nie wywiera wpływu. Linie tego stowarzyszenia rozgałęzione po całéj Anglii, Szkocyi, a w Irlandyi sięgające przez kanał do Dublina, wynosiły w r. z. około 4000 mil angielskich; druty zaś na nich poprowadzone mają długości około 26,000 mil ang. Towarzystwo to zatrudnia 1200 do 1300 osób, między niemi 130 kobiet, których zaczęto używać w Anglii do służby telegrafów, jako zatrudnienia wymagającego tylko wierności, pilności i pewnego stopnia wykształcenia. Kobiety te jak najlepiéj obowiązki swoje pełnią i z czasem zapewnie obejmą całą służbę telegrafową w Anglii. W samym Londynie jest 23 biur telegrafowych połączonych z sobą drutami i z główną stacyą w Lothbury przy banku. Około 80 młodych chłopców zatrudnionych jest w téj stacyi do roznoszenia depesz, co muszą uskuteczniać w biegu. Towarzystwo utrzymuje własny parowiec dla telegrafów podmorskich i trzyma w służbie swojéj zdolnego inżyniera i mechaników, którzy obowiązani są wszystkie odkrycia w zakresie telegrafów sprawdzać i zaprowadzać ulepszenia. Ponieważ mimo rozgałęzienia linij swoich, niedozwolono temu towarzystwu założyć stacyi telegraficznéj na giełdzie głównéj pieniężnéj, gdyż rząd ma tam swój telegraf wyłączny, przeto towarzystwo musiało uciec się do innego sposobu dawania pospiesznie wiadomości giełdowych. Z giełdy bowem idzie rura pod ziemią na milę angielską długa i dochodząca do głównéj stacyi, a machina parowa utrzymuje ciągle w téj rurze czczość powietrza. Tą rurą przepuszczają małe skrawki papieru z depeszami i niekiedy 50 depesz raz poraz przelatuje tą rurą. Towarzystwo to podejmuje się także w Anglii regulacyi zegarków według czasu na Greenwich obrachowanego, co niezbędnem jest dla kapitanów okrętów, którzy chronometry

swoje muszą na południk Greenwich utrzymywać. Towarzystwo to podejmuje się również wypłat pieniężnych w któréjkolwiek stacyi uskutecznianych, za złożeniem takiejże summy w miejscu skąd przesyłka pieniężna wyjść miała.

— Królestwo Obojga Sycylii, jest stosunkowo gęsto zaludnione, i liczba ludności wzmaga się bez ustanku od roku 1825. W roku 1825 liczył stały ląd 5,323,000 mieszkańców, a wyspa Sycylia 1,714,000; w roku 1851, gdy odbyła się ostatnia konskrypcya, wynosiła liczba ludności w królestwie Neapolu 6,684,011, w Sycylii 2,031,399, razem 8,715,410. Przybytek wynosił od roku 1823, 23 procent w Neapolu, a 10 procent w Sycylii. Obecnie podają ogólną liczbę ludności na 9 milionów, z których 2½ przypada na Sycylię. Samo miasto Neapol ma teraz do pół miliona mieszkańców.

Długo wahałem się nad rozwiązaniem pytania, czy zachodzi dla mnie potrzeba odpowiedzenia na artykuł Gazety W. X. Pozn. z dnia 23. Stycznia r. b., czy też przystojniejsze milczenie. W feletonie bowiem znamienitego pisarza z nad Orli byłem jak najboleśniéj dotknięty zarzutem dowcipkowania w słowach, jakie raz i drugi umieściłem na wstępie moich wydań o dziejach i sprawach polskich.

Rzymianie dawali nazwę Sakramentu przyjętym obowiązkom względem Chorągwi i Bogów ojczystych; tym świętościom służyłem wiernie od najmłodszych lat moich, więc mocno bolał mnie zarzut lekceważenia onych, żadna zaś dla mnie pochwała niepotrafi złagodzić niesłusznie w tym względzie zrządzonéj mi krzywdy. Trzeba mi było czasu, aby o żalu własnym zapomnieć i zwrócić uwagę tylko na zacne chęci i szlachetne onych wyrażenie z strony pisarza listów z nad Orli. Dziś już nie moja uraza, ale poszanowanie dla mego krytyka staje się dla mnie powodem podania mu drobnych sprostowań, jakie i on i publiczność nasza raczą przyjąć przez wzgląd na prawdę, bo ta jest i będzie zawsze sprawie naszéj najpomocniejszą.

1. Nie przyczyniłem się w niczem do wydania Fritjofowej Sagi; znakomity tłumacz zaszczycił mnie darem egzemplarza. Mocno żałuję, iż krytycy onego tak zupełnie przepomnieli, iż starożytne myśli tylko starożytną mową trafnie wyłożone być mogą. Tak pan F. Littré zdając sprawę z przekładu Boskiéj komedyi dokonanego przez księdza Lamennais, tłumaczy wiersze:

Per me si va nella citta dolente
Par moi l'on va dans la cité dolente,
i Per me si va tra la perduta gente
Par moi l'on va parmi la gent perdue.

2. Pan Piliński ozdobił Diariusz homeograficznem oddaniem oryginalnego drzeworytu Sejmu Unii umieszczonego przy statucie Jana Herborta z Fulsztyna z roku 1750. Sposób odbicia jest wynalazkiem naszego współrodaka p. Pilińskiego, i przyniósł mu za granicą największy zaszczyt; wyraz więc *przerysowanie* niezawodnie z skwapliwością cofnie pisarz listów z nad Orli.

3. Wyżéj wspomnione odbicie nie jest wyjęte z Statutu Łaskiego, a gdyby nie obawa zarzutu dowcipków, powiedziałbym, że po brodach Zygmunta Augusta i jego Senatu możnaby się domacać, że to nie Senat ani Aleksandra, ani Zygmunta I.

4. Z podziwieniem widzę, że szanowny mój krytyk zwraca uwagę na szczegół, że w gronie Senatu za czasów Unii zasiadało dwóch tylko Hrabiów — taki ustęp w błąd wprowadzić musi niebacznego czytelnika, bo przecie w owym czasie istnieli i wysokie godności piastowali Grabiowie z Tarnowa, z Ostroroga, z Rozdrażewa, Grabiowie na Mirze i Szkłowie, na Bychowie, Broniszu: i kilku innych: Kmitowie twierdzili, że ich rodzinne imię pochodzi z łacińskiego *comites.* — Kościeleckim, moim przodkom, służy zaszczyt, iż takowego tytułu długi czas używać nie raczyli. Gdyby szanowny krytyk wspominając o moich wydaniach był spojrzał na adnotacye przy literze ante F w księdze rodzaju Szydłowieckich, byłby tam wyczytał pamiętne Fredry słowa: »Ci którzy u nas chwytają się obcych zaszczytów, nasamprzód sobie, potem ojczyznie, a nakoniec prawom naszym ubliżają. Zagranicznych mogą oni omamić, my zaś tylko z śmiechem i pogardą na takich poglądamy, niezaszczycając ich nawet *nostra contentione aut indignatione.*« Pisze daléj Fredro, że kiedy na sławnym zjeździe wiedeńskim częstowano się nawzajem wspaniałemi upominkami, cesarz niemiecki aby oszczędzić nakładu, wywięzywał się czczemi tytułami za kosztowne podarunki. Zygmunt August urażony nadaniem tytułu Margrabiego Myszkowskiemu, dwóch włoskich cyrulików zamianował Markiezami. Ale już przed czasami Łokietka Rada koronna pisała się »nos comites et barones Regni«, i tak ta pożądliwość zagranicznych faworów jest właściwą cechą dzieciństwa i upadku naszego narodu. — W czasach jego siły, sławy i potęgi, Hetman Zamoyski przymierza Polski z obcemi książętami podpisuje: »Jan Zamoyski, szlachcic polski, tym wszystkim Ich Mościom równy.«

5. Co się tyczy opuszczonéj przemowy, czyli jak mówisz szanowny krytyku, bramy, tę postawiłem według sił i umienia; godzi Ci się powiedzieć, że to nie brama ale furtka, jednakże ta istnieje, każdy ciekawy ma ją w ręku, każdemu ją udzielam, każdy ją nabyć może. Jest ona wprawdzie tylko obok położona a nie wszyta do Diariusza Unii, ale przyznaj łaskawy krytyku, że przezorność wymaga, aby niekoniecznie szyć tam, gdzie pruć ciśnie potrzeba.

Teraz ostatnie słowo szanowny pisarzu z nad Orli: ja wyznanie wiary mojéj życiem, pismem, ale zarazem i imieniem mojem stwierdziłem, nie chciéj więc przyznawać mi téj małéj wyższości nad sobą. Potem otwarta wojna, a nareszcie najlepszy wojen koniec, szczera przyjaźń i zgoda.

Kornik dnia 4. Lutego 1857. T. Działyński.

Przybyli do Poznania 6. Lutego.

BAZAR: hr. Kwilecki z Oporowa, Znaniecki z Mechlina, Sempołowski i Lalewicz z Gowarzewa, Wierzbiński z Starego, Mikorski z Wyganowa, Twardowski z Kobylnika, Kowalscy z Orłowa, Lossow z Boruszyna, Szczaniecki z Wąsowa, Jaraczewski z Jaraczewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kretschmer z Środy, Hess z Rawicza, Koch z Bremen, Falk i Müller z Wrocławia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Miłkowski z Russocina, Kroschel z Krosna, Kryger i Pentsch z Berlina, Hartwich z Magdeburga, Langendorff z Wrocławia, Seelig z Lipska, Lesser z Szczęcina, Martini z Frankfurtu n. M.

HOTEL DU NORD: Lubiński z Włókna, Krygier z Śremu, Rohr z Bachorzewa, Albrech z Wrocławia, prob. Breański z Tarnowa, Powałowski z Grodziska, Bröcker z Łabiszynka.

POD CZARNYM ORŁEM: Gabe z Strzałkowa, Szulczewska z Runowa, Suchorzewski z Tarnowa, Karski z Marcinkowa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Walz z Góry, Rüdiger z Strzałkowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Münsterberg z Wrocławia, Plonsch z Krotoszyna, Guhrau z Hamburga, Stoss z Lubża, Moszczeński z Jeziorek, Ludwig z Mur. Gośliny, Lembke z Weitze.

HOTEL PARYZKI: Kawczyński z Łęk, Kolicki z Wieszkowa, Jackowski z Palczyna, Grodzki z Obornik, Rost z Wrześni, Cegielski z Wodek, Heickerodt z Spławia. Swinarska z Gołaszyna.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Wollstein z Wrocławia, Licht z Pobiedzisk.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 5. Lutego 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100
dito z roku 1850.	4½	—	99¾
dito z roku 1852.	4½	—	99¾
dito z roku 1853.	4	—	95
dito z roku 1854.	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	85
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	81½
dito miasta Berlina	4½	—	99
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	88
dito Prus Wschodnich	3½	—	87½
dito Pomorskie	3½	—	87½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½
dito Szląskie	3½	—	87½
dito Prus zachodnich	3½	—	83
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91¾
Louisdory	—	—	109⅞
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	105½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 6. Lutego 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	15	—	2	20	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	17	—	1	19	—
Żyta lżejszego	1	12	6	1	15	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	13	6	1	16	6
Jęczmienia małego	1	5	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	26	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel	1	12	6	1	15	—
Gorch na pastwę	1	10	—	1	11	—
Ziemniaków, szefel	—	16	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 4. Lutego	21	—	—	21	15	—
dnia 5. »						